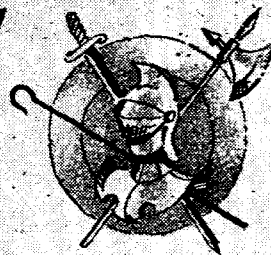




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

OPOKA WIEKOW
Okup za Wszystkich

"Na Straży Swej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc". —
Abbakuk 2:1. Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXI Czerwiec, 1952 Nr. 6

R. P. 1952 — R. S. 6080

SPIS RZECZY:

Powiadomienia, o Konwen. itp.	82 i 96
Westchnienie (wiersz)	82
Nauczyciel i Nauka	83
Nowy Umysł a Umysł Ciała	85
Objawienie Dane Janowi w Wizji	87
Arka Przym. wprowad. do Jerozolimy	90
duchem Paiający — Nanu Służący	93
Dział Informacyjny o Ziemi św.	94
Odpowiedzi na Pytania	95

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą" (Łuk. 21:28). "Ale wam, którzy się boicie Imienia Mojego, wznijdzie słońce sprawiedliwości". — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzieli onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przechodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przyprowadzać do królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90. Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA.

Przypominamy, że następna konwencja generalna odbędzie się w dniach 30, 31 sierpnia i 1-go września, b. r., w Chicago, Ill. Obrady nad sprawami dotyczącymi się międzyzborowej pracy Pańskiej, przez braci starszych i diakonów współpracujących zgromadzeń, rozpoczną się w piątek, dnia 29-go sierpnia, po południu.

Tak to zebranie, jak i wszystkie zebrania podczas konwencji, odbywać się będą w budynku "Central Masonic Temple", 912 N. La Salle St., Chicago 10, Ill. Telefon na salę: Whitehall 4-9340.

Więcej szczegółów podamy później.

PLANOWANE KONWENCJE w HATFORD, CONN.

Zgromadzenie Ludu Pana w Hartford, Conn. urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, dnia 15-go czerwca b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń, a także i z dalszych, o ile komu warunki pozwolą przyjechać. Zebrania odbywać się będą w Odd Fellows Hall, 420 Main Street, Hartford, Conn.

Po bliższe informacje w razie potrzeby, można pisać na adres: F. Janeski, 186 Lawrence Street, Hartford, Conn.

WESTCHNIENIE

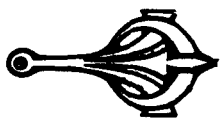
Dusza ma wzdycha do tej błogiej chwili,
Gdy niebo ziemi swe szczęście przychyli;
Gdy złość i nędza znikną z całej ziemi,
A wszyscy ludzie będą szczęśliwymi.

Chrystus z Kościołem zasiądzie na tronie
I ludzkość całą miłością zapłonie
Ku swemu Zbawcy, Odkupicielowi;
Oddając hołd swojemu Królowi.

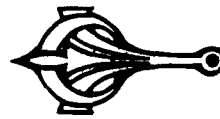
A miłosierdzie Boskie nieskończone,
Wezwawszy świętych za wtórą zasłonę,
Potępienie śmierci zdejmie z wszystkich ludzi
I wszystkich zmarłych do życia obudzi.

Nastaną czasy naprawienia wszech rzeczy,
Które zapewnił nam Syn Człowieczy;
Nie będzie już wojen ani żadnej męki,
A brat na brata nie podniesie ręki.

Nienawiść zniknie z okręgu ziemskiego,
Podczas panowania królestwa Bożego.
Szczęścia ludzkiego żadne zło nie zaćmi,
A wszyscy ludzie będą sobie braćmi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XXXI

CZERWIEC (JUNE), 1952

No. 6

NAUCZYCIEL I NAUKA

“Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. — Ew. Mateusza 5:1-16.

ZADEN człowiek jeszcze tak nie mówił jako Ten mówi — powiedział o Panu Jezusie, popolity lud, który chętnie słuchał Jego kazań. Podobne świadectwo aż dotąd wydają wszyscy pokornego serca. Nie wszyscy jednak słyszeli; nie wszyscy mogli zrozumieć; ale tylko ci, o których Pismo Święte mówi: “Kto ma uszy niechaj słucha”. Ucho wiary jest szczególniejszą łaską od Boga, której On udziela pokornym, szczeremu serca, pragnącym prawdy i sprawiedliwości. Do takich stosują się słowa Jezusa: “Błogosławione oczy wasze, że widzą, a uszy wasze, że słyszą”. Wielkie masy rodzaju ludzkiego nie widzą i nie słyszą ani rozumieją łaski Bożej, ponieważ, jak to św. Paweł objaśnia, szatan oślepił ich umysł i trzyma ich w nieświadomości, przesądach i t.p. — 2 Kor. 4:4.

Możemy się radować, że wieść jaką nam kiedyś głoszone, iż wszyscy zaślepieni grzechem pójdą na wieczne męki, jest nieprawdziwą — że Pismo Święte tego nie uczy. Jak radosnym może nam być to zapewnienie Pisma Świętego, że po wybraniu Kościoła i ustanowieniu Tysiącletniego królestwa Chrystusowego, o które się modlimy: “Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie”, “otworzą się oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą”, (Iz. 35:5)! Ziemia cała będzie napelnioną znajomością Pańską, a znajomość ta oświeci każdego człowieka.

Jak możemy się radować, z obietnicy, że przez duchowe nasienie Abrahama (przez Chrystusa i Jego Kościoła, Gal. 3:29), “błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”, czyli, otrzymają sposobność powrót do społeczności z Bogiem i otrzymania żywota wiecznego!

Tekst według Ewangelii Mateusza, który wzięliśmy pod uwagę, pokazuje Jezusa uczącego swych uczniów, aby oni mogli później uczyć tych wszystkich, którzy przez cały wiek Ewangelii mieli uszy ku słuchaniu. Nauka, jaka się zawiera w kazaniu wypowiedzianym na górze Oliwnej jest

zadziwiającą w swej prostocie i wzniosłości. Pierwszym poselstwem naszego Pana było: Pokutujcie i przygotowujcie się na przyjęcie Królestwa. Tym co przyjęli to poselstwo, On teraz udziela dodatkowych i większych nauk.

1) Ubodzy w duchu, pokornego umysłu, łagodni, skłonni do słuchania Mistrza, będą stanowić klasę przyjemnych Bogu i uczestników królestwa Chrystusowego. Nie mający pokory, nie kwalifikują się do szkoły Chrystusowej — ani, żeby mogli być od Niego nauczeni. Nie ucząc się, nie będą zdolni wyrobić w sobie odpowiedniego charakteru, a tym samym nie będą posiadać zdolności do nauczania świata, we właściwym na to czasie.

2) Naśladowcy Chrystusa nie mają się spodziewać, aby stawszy się Jego uczniami, byli uwolnieni od wszelkich doświadczeń, trudności, smutków lub łez; przeciwnie, mają się nauczyć, że podobne doświadczenia będą ich udziałem, lecz będą one dopomagać ku ich dobremu; będą służyć ku wypróbowaniu ich wierności. Mając na uwadze, że wszyscy co mają się stać godnymi działu w królestwie, muszą się spodziewać różnych przykrości i smutków, w obecnym czasie. Powinni także pamiętać, że gdy przejdą przez wiele doświadczeń i trudności w końcu osiągną królestwo, to znajdą tam takie szczęście, radość, chwałę i błogosławieństwo, że one przeważą wszystkie łzy i smutki, których żołnierze krzyża i naśladowcy Baranka musieli doświadczać.

3) Aby być Jego uczniami i mieć udział w Jego królestwie, muszą oni być cichymi, łagodnymi. — nie krańcowo śmiałymi, porywczymi lub swawolnymi, albo też starającymi się, aby od każdego zyskać ile tylko się da. Przeciwnie, muszą raczej wyrabiać w sobie ducha cichości; powinni się uczyć, by nie tylko bronić słuszności i czynić wszystko jaknajlepiej w ziemskich sprawach, ale nawet, by umieć znosić od ludzi rozmaite krzywdy i niesprawiedliwość; aby tym sposobem mogli okazać się godnymi przyszłego królestwa, a zarazem godnymi je-

go przedstawicielami w teraźniejszym czasie, by mogli być żywymi wzorami ducha, jakim odznaczał się Wielki Król i jakim odznaczać się muszą wszyscy, którzy pragną odziedziczyć żywot wieczny. Tacy mogą w obecnym życiu ponieść stratę domów, roli, lub postradać przyjaźń krewnych i przyjaciół, z powodu swej wierności słowu i nauce swojego Mistrza, lecz ewentualnie dostąpią wielkiej nagrody. Tacy, wraz z ich Panem odziedziczą ziemię. Chrystusa Pana, przy końcu obecnego wieku podzieli się ze Swym wybranym Kościołem wszystkimi ziemskimi przywilejami, prawami i błogosławieństwami, jakie przez wielką Swą Ofiarę Sobie zapewnił; poczem wszyscy stanowiący Jego Kościół, będą podczas Tysiąclecia jako królowie i kapłani, wraz z Nim, udzielać ludzkości dóbr ziemi. Co więcej, ci, którzy otrzymają Królestwo Niebieskie, będą zupełnie uzdolnieni do uskutecznienia wszystkich błogosławieństw restytucyjnych, przepowiedzianych przez usta wszystkich świętych Proroków; podniosą i przyprowadzą ludzkość do pierwotnej doskonałości, oraz przyprowadzą całą ziemię do stanu raju Bożego, czyli do jednego wielkiego ogrodu Eden. — Dzieje Ap. 3:19, 20.

4)) Jezus chciał, aby Jego uczniowie zrozumieli, iż w obecnym czasie sprawiedliwość i prawda są zaletami bardzo rzadkimi między ludźmi, iż świat jest pełen błędu, grzechu i wszelkiej nieprawości. Uczniowie Jego, będąc oświeconymi, powinni rozróżniać dobro od złego i sprawiedliwość od grzechu. Mają tak miłować prawdę i sprawiedliwość, że powinni łaknąć i pragnąć takowych. Prawda, jako "pokarm na czas słuszny", zostanie takim udzieloną. Jednak ich wielkie pożądanie sprawiedliwości bywa ograniczane niedoskonałościami ciała, dla tego w obecnym czasie nie będą mogli osiągnąć zupełnego zadowolenia, lecz gdy dostąpią "pierwszego zmartwychwstania" wtedy radość ich i zadowolenie będzie zupełne. "Gdy przyjdzie to, co jest doskonałego, tedy to co jest po części, zniszczeje." (1 Kor. 13:10). "Gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności Twojej." — Ps. 17:15.

5) Naśladowcy Jezusa, którzy pragną otrzymać dział w Jego Królestwie, muszą być wielce miłosiernymi. Jako królowie i kapłani Tysiącletniego Królestwa, będą mieli do czynienia z biednym wzdychającym stworzeniem — będą podnosić chętnych i posłusznych, ze stanu degradacji, grzechu i śmierci, do stanu doskonałości i wiecznego żywota. Jedynie istotom posiadającym serca pełne miłosierdzia można takie dzieło bezpiecznie powierzyć. (1 Kor. 6:2). Zatem wszyscy naśladowcy Chrystusa muszą się nauczyć by być miłosiernymi.

Pierwszą rzeczą jaką się w tym względzie muszą nauczyć, to uświadomienie własnej niedosko-

nałości, oraz potrzeby Boskiego miłosierdzia. Lekcję tę powinni sobie ustawicznie przypominać, aż stanie się ona ustaloną cechą ich charakteru i wyrobi w nich wspaniałomyślność i miłosierdzie względem drugich. Do czego też zachęca nas Pan Jezus, oświadczając: "Jeżeli nie odpuscicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych". Powiedział On także iż modląc się mamy mówić: "Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". (Mat. 6:15, 12). Poświęceni wierzący, zostali omyci ze wszystkich grzechów w przeszłości popełnionych, mimo to jednak, (choć niedobrowolnie) popełniają codziennie różne przestępstwa doskonałego prawa Bożego, bądź w myśli, słowie, lub czynie; ponieważ skarb ten (nowy umysł) mają w słabym naczyniu ziemskim. Przewinienia te winny być każdodziennie wyznane i powinno się prosić Boga codziennie o przebaczenie, przez wielkiego naszego Odkupiciela i Orędownika. Aby ten ważny element miłosierdzia mógł się tym dodatniej odbić w nas, jako część naszego charakteru, Pan odmawia nam odpuszczenia naszych przewinień, jeżeli my naszym bliźnim nie chcemy odpuścić ich przewinień popełnionych względem nas. "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią", a tym samym będą w możności pewnym uczynić swoje powołanie i wybranie, do współuczestnictwa z Chrystusem w Jego Królestwie.

6) Ci, którzy otrzymają dział z Jezusem w Królestwie, zostaną przemienieni przy pierwszym zmartwychwstaniu, z natury ludzkiej do duchowej i zobaczą Boga — zobaczą Tego, który jest niewidzianym dla oka ludzkiego. (Jan 1:18). Tylko "czystego serca", dostąpią tej łaski. Nikt nie może zaprzeczyć tej prawdzie, że został poczęty w nieprawości i w grzechu zrodzony. (Ps. 51:7). Bóg tak chwalebnie zarządził, iż zasługa ofiary Chrystusowej dostarcza zadośćuczynienia za niedoskonałości i przestępstwa tych, co stają się naśladowcami Jezusa. Ci nie są sądzeni od Pana według ich słabości ciała ale według czystości intencji ich serca, ich myśli, woli. Nic innego jak tylko czystość woli może być przyjemną Bogu, zaś przyzwalanie na grzech, jakakolwiek sympatia lub dobrowolne uleganie grzechowi, dowodziłoby nieczystości serca, pozostawanie w tym stanie doprowadziłoby do wtórej śmierci.

7) Wszyscy współdziedzice z Jezusem w Jego Tysiącletnim Królestwie, wraz z Nim będą nazywani "Synami Bożymi", "Synami Najwyższego", a Jezus będzie ich starszym bratem. Tytułu tego, dostąpić mogą jedynie ci, co umysłem swym dosięgną stanu, by "szukać pokoju i ścigać go". Tacy będą się radować, gdy w miarę swych zdolności bę-

dą mogli być "czynicielami pokoju", a nie czynicielami niepokoju, niezgody, lub bezładu. Będą oni, według rady Apostoła, "poddani władzy", rozumiejący, że Bóg ma zawsze przynależną Mu władzę nad światem i, jeżeli On pozwala na różne niesprawiedliwości i zło, to czyni to do czasu i w pewnym dobrym celu. Obecnie jesteśmy powoływani, nie na to, aby naprawiać obecne sprawy świata, ale aby się nauczyć posłuszeństwa i samoofiary, aby się przygotować do udziału w sprawiedliwym rządzie przyszłego Królestwa Bożego.

8) Ci, co mają odziedziczyć Królestwo Niebieskie, jako współdziedzice z Jezusem, muszą do takiego stopnia miłować i służyć sprawiedliwości, że zaślepiony i niesprawiedliwy świat będzie ich za to nienawidził i prześladował. Znosząc takie prześladowania wiernie, spokojnie i z radością, tacy dają świadectwo, iż posiadają charakter przypodobany obrazowi Syna Bożego a naszego Pana.

9) Św. Piotr mówi nam, że jeżeli kto cierpi jako złoczyńca, ponosząc karę za swój zły uczynek, to powinien się wstydić; lecz jeżeli cierpi jako chrześcijanin, dla swojej wierności dla Chrystusa, to niech za to chwali Boga — niech Mu wdzięcznym będzie za taką sposobność cierpienia, bo na wszystkich takich spoczywa duch chwały, duch Boży. Wielki prorok Galilejski uwydatnił tę samą myśl, oświadczając, że tak jak mówili źle o nim, tak i o tych, co będą postępować Jego śladami, mówić będą różne złe rzeczy. Jak Jego lekceważyli i lżyli, tak też traktować będą Jego naśladowców. A to wszystko mają oni znosić, jako dowód ich wierności i że Bóg ich przyjął. Doświadczenia te będą świadczyć, iż Bóg znalazł ich odpowiednimi do obciosowania i ogładzania, przygotowując ich do Swej służby; podczas gdy nie doświadczający żadnych prześladowań, mogliby mieć wszelki powód do wątpienia, czy w ogóle są oni przygotowani do kró-

lestwa. Prześladowani więc, z doświadczeń swoich powinni się wielce radować. Niechaj tacy wiedzą, iż w Królestwie będą różne stopnie chwały i dostojenstw, i że im więcej kto cierpi dla sprawiedliwości w obecnym czasie, tym większą będzie jego nagroda w przyszłym życiu.

10) Naśladowcy Chrystusa mają być "sólą ziemi" — mają wywierać wpływ zachowawczy pomiędzy ludźmi — mają o ile możliwości powstrzymywać ogólne tendencje ku zgniliznie moralnej. Także mają pamiętać, że sól straciwszy swoją słoność nie byłaby warta więcej od piasku.

11) Jezus był oną wielką światłością, jaka przyszła na świat, a Jego naśladowcy mają również być światłami, czyli świecącymi świecami. "Jakim On był takimi i my jesteśmy na tym świecie" — światłami. Kościół Jego nie jest z tego świata; jak to Pan Jezus powiedział: "Wy nie jesteście z tego świata." Pomimo to, Kościół jest światłością świata. Każdy pojedynczy chrześcijanin powinien swym światłem świecić przed ludźmi, a Kościół jako całość ma być jako miasto na górze leżące, które ukryć się nie może. Jak lampa byłaby bez pożytku, gdyby ją przykryć naczyniem, bo to zadusiłoby jej światło, tak ma się rzecz i z Kościołem, czy to w całości czy też z poszczególnymi jego członkami. Jeżeli kto nie wydaje ze siebie światła, to ono wnet w nim zgaśnie. Wszyscy, którzy stanowią "dom wiary" powinni mieć możliwość obserwowania onego duchowego światła, jakim powinien świecić każdy prawdziwy członek Kościoła, który jest "Ciałem Jego." Tak poszczególne jego członki, jak i cały Kościół powinni się starać, aby światło ich świeciło przed ludźmi tak, aby wielu mogło widzieć ich dobre uczynki, ich podobieństwo do charakteru Chrystusowego i mogli chwalić Ojca Niebiańskiego. Jak ważnymi są te nauki onego Wielkiego Nauczyciela!

W. T. 4557—1910.

NOWY UMYŚŁ A UMYŚŁ CIAŁA

"Gdyż zmysł (umysł) ciała jest śmierć; ale zmysł (umysł) ducha jest żywot i pokój". — Rzym. 8;6.

JEST pewną różnicą między nowym umysłem a nową wolą, którą to różnicę należy nam wszystkim rozumieć. Nowa wola jest determinacją nowego umysłu. Aby wola, czyli determinacja mogła nastąpić potrzebnym jest pewien umysł, zaś aby wola mogła być rozumnie używaną, potrzebną jest znajomość, czyli światły umysł. Wszyscy zostaliśmy urodzeni w grzechu (Ps. 51:9), a tym samym otrzymaliśmy zaraz od początku grzeszne skłonności. Umysły nasze od samego początku skłaniają się ku rzeczom ziemskim; na różne sprawy wyrabiały sobie swój własny pogląd samolubny. W swo-

im czasie opatrność Boża skierowała naszą uwagę na nowe rzeczy i wskazała nam, że istnieje pewna nowa droga, "zacniejsza droga", że Bóg przygotował szczególniejszą nagrodę dla tych, co zdecydują się postępować, nie według ciała ale według Jego woli.

Gdy kogo dosięgnie ta propozycja, to Pan Jezus oświadcza, że taki ma dobrze obliczyć ile przyjęcie tej propozycji będzie go kosztowało. Nie powinien bez namysłu, powiedzieć "tak, tak", lecz powinien dobrze rozważyć co to znaczy — powinien obliczyć cenę zaparcia samego siebie i wyrzeczenia

się wszelkich ziemskich korzyści. Obliczywszy dobrze cenę i poświęciwszy swoją wolę Bogu, determinacją, czyli postanowieniem takiego powinno być, aby odtąd już więcej nie służyć ciału to jest, by nie ulegać cielesnym skłonnościom, ani się nimi kierować. Powinien on powziąć silne postanowienie, iż odtąd wola Boża będzie jego wolą, bez względu czy zrozumiał on wszystkie szczegóły odnoszące się do tej woli, czy też nie. Jednakowoż zanim kto podejmie stanowczą decyzję, musi najpierw poznać główny zarys Boskiej woli, oraz pewne korzyści jakie mają wynikać z przyjęcia tej woli. Ci, co w taki sposób zbliżają się do Boga i wolę Jego przyjmują za swoją, stanowią klasę, którą Ojciec Niebieski przyjmuje i spładza z ducha świętego.

Nowy umysł może być niekiedy zwiedziony przez fałszywe rozumowanie ciała. Cielesny umysł ma swoje upodobania, ambicje, cele i zamiary, więc argumentuje nieraz o różnych sprawach, filozofując w taki mniej więcej sposób: "Bóg przecież wcale nie żąda abyś się tak całkowicie tej sprawie oddał; nie wymaga od ciebie rzeczy tak nieroztropnej." Takim sposobem nowy umysł zostaje niekiedy zwiedziony i pozwala ciału na przeprowadzenie jego zamiarów, lecz o ile jest pewnym, że on jest Nowym Umysłem, o tyle jest prawdą, że takowy świadomie i dobrowolnie złej drogi nie obierze, a tylko, jak Apostoł oświadcza, "grzech, wzięwszy przyczynę przez przykazanie, zwiódł" takiego (Rzym. 7:11). Tak więc, zadaniem nowej woli — Nowego Stworzenia — jest ustawiczna walka; musi stale czuwać, bo inaczej, nieprzyjaciół postara się aby złe zdawało mu się dobrem, a dobro złem. Różne są sidła, jakie nieprzyjaciół, przed nogami nowego stworzenia zastawia; i używa także naszego ciała w łączności ze swymi siłami; lecz Nowe Stworzenie w swych zamiarach, musi pozostać wiernym Bogu i sprawiedliwości. Jeżeli ono ulegnie niesprawiedliwości, zignoruje wolę Bożą, w takim razie przestaje być nowym stworzeniem; nowe rzeczy przeminęły a wszystkie stały się ponownie starymi. Według naszego wyrozumienia, uleczenie się z takiego stanu jest niemożliwym. — Żyd. 6:4-6.

Łącznie z tym, ap. Jakub, mówiąc o wybawieniu duszy od śmierci, odnosi się widocznie do takiej osoby, która doszła do stanu pewnego zobowiązania, u której nowy umysł został, że tak powiemy, przyćmiony, a stary zyskał nad nim przewagę. Gdy się zauważy kogo z ludu Bożego w podobnym stanie, to mamy się starać naprawić takiego, "upatrując każdy samego siebie abyś i ty nie był kuszony" (Gal. 6:1); i jeżeli kto naprawi takiego to "zachowa duszę od śmierci" (Jakub 5:20). Dlatego braterska uprzejmość i pomoc są szczegól-

nie przez Pana zalecane. Szczególniejszego błogosławieństwa doświadczają ci wszyscy, którzy to serdeczne pragnienie dopomożenia błądzącym mają na względzie; zaś wielka nagroda jest obiecana tym, którzy czyniąc starania w tym kierunku, przynoszą pomyślne skutki.

Jak Możemy Poznać, Że Znajdujemy Się w Niebezpieczeństwie?

Ktoś może zapytać, jak można poznać, że ktoś się skłania do tego niebezpiecznego stanu, aby poznawszy można takiego zawrócić z niewłaściwej drogi? Takiemu, który nie został zaślepiony przez onego nieprzyjaciela, punkt przekroczenia woli Bożej jest tak łatwy do rozeznania, jak przekroczenie granicy dwóch Stanów. Jedyną podstawą na jakiej obecne nasze stanowisko mogło nam być zapewnione, było nasze odwrócenie się od grzechu a poświęcenie się Bogu i zupełne oddanie Mu naszej woli. Tym sposobem osiągnęliśmy stan, w którym przypisaną nam została zasługa Chrystusowa. Jeżeli więc ponownie wróciliśmy do grzechu, a wola nasza stała się martwą dla sprawiedliwości, to byłoby rzeczą pewną, że inna wola zajęła w nas miejsce nowej woli. Zawsze posiadamy jakąś wolę. Jeżeli wola nasza nie jest więcej sprawiedliwą wolą, to znaczy, że przekroczyła granicę, a według oświadczenia Apostoła, wolą taką nigdy już ze swej drogi nie odwróci się. "Chrystus więcej nie umiera," więc ponownego przypisania zasług Chrystusowych, tacy otrzymać nie mogą. Apostoł Piotr określa takich, przypominając znaną przypowieść: wrócił się "jako pies do zwracania swego". Takich droga zwykle kończy się dla nich fatalnie. — 2 Piotra 2:21, 22.

Prawda, że nowy umysł jest na początku słabym, nierozwiniętym; dla tego Pismo Święte określa go jako "niemowlę w Chrystusie" — niemowlęciem jest on w znajomości i niemowlęciem odnośnie pomnażania się w łasce. Lecz Pismo Święte mówi nam, iż tak jak pielęgnujemy niemowlę, jak troskliwie je karmimy, jak ostrożnie i zupełnie inaczej obchodzimy się z nim aniżeli z dorosłym — tak mamy się obchodzić z takimi, co są niemowlętami w Chrystusie. "Bóg nie dopuści, aby tacy byli kuszeni nad możność, ale uczyni z pokuszenia i wyjście" (1 Kor. 10:16). Pokuszenia dopuszczane będą na takich tylko w miarę ich słabej siły. Pan dostarczy im mleka Swojego Słowa, aby mogli przez nie urosć; oraz daje im zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagać będą ku ich dobru. — 1 Piotra 2:2, Rzym. 8:28.

Zatem początkowe doświadczenia są stosowane do sił Nowego Stworzenia. Prawda, że w niektórych wypadkach, Nowe Stworzenie zdaje się po-

siadać więcej odwagi i siły na początku aniżeli w późniejszych swych doświadczeniach, lecz taki stan rzeczy, z pewnością, że nie jest zadawalniającym. Obowiązani jesteśmy przechodzić z łaski w łaskę, z jednej znajomości do drugiej, tak abyśmy po pewnym czasie mogli być nauczycielami, jak to Apostoł określa, a nie tymi, którzy potrzebują uczyć się początkujących nauk o Chrystusie (Żyd. 5:12). Bóg obchodzi się teraz z nami jako z Nowymi Stworzeniami będącymi pod kierownictwem Głowy. Jezus jako Głowa, ma nadzór nad wszystkimi sprawami każdego członka Jego Ciała. Wszystkie rzeczy, o ile bywają odpowiednio przyjmowane, dopomagają, pod nadzorem Pana, ku dobremu, poszczególnym członkom.

Jest to jedna z owych ważnych nauk, jakich każdy z ludu Bożego musi się uczyć, nawet gdy już przez dłuższy czas, kroczy po tej wąskiej drodze. Spotyka się nieraz chrześcijan, którzy mają wrażenie, albo takie wywierają na drugich, że działali, lub zrozumieli te i tamte rzeczy z własnej mądrości. Prawda, że wszyscy mamy używać wszys-

tkich zdolności i sił jakie tylko posiadamy, lecz chrześcijanin, który tylko na samym sobie polega, znajduje się w bardzo niebezpiecznym stanie i z pewnością, że Pan znajdzie konieczność udzielenia takiemu odpowiedniej lekcji. Podczas gdy obowiązkiem jego jest prowadzić życie sprawiedliwe, to jednocześnie ma on zawsze posiadać wiarę w Boga, w Jego opatrność i nadzór nad jego sprawami, ponieważ "Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego" (Ps. 37:23). Jeżeli pod kierownictwem opatrności Bożej niektóre okoliczności odnośnie naszych spraw ziemskich, przybiorą nieprzystający nam obrót, to serca nasze powinny wznosić się do Pana, abyśmy umieli wyciągnąć właściwą naukę z danej sprawy, mogli chwalić Boga i za nią dziękować. Chrześcijanin nie powinien pojmować swych doświadczeń jako wyniki dobrego lub złego losu, lecz powinien pamiętać, że wszystkie sprawy jego sprawowane są przez Pana, o ile on trzyma się blisko Niego. — Przyp. Sal. 20:24.

W. T. 4628 — 1910.

OBJAWIENIE DANE JANOWI W WIZJI

LEKCJA z Księgi Objawienia 1:9-20.

"Jezus Chrystus wczoraj i dziś, Ten sam i na wieki." — Żydów 13:8.

WIZJE nie są rzeczywistościami, chociaż symbolicznie przedstawiają pewne rzeczywistości. To jest prawda, bez względu czy wizja przychodzi w nocy, coś jakby w śnie, jak to rzecz się miała w wypadku Daniela (r. 7), czy też w jasnym dniu, jak na przykład scena przemienienia Pańskiego, co Jezus nazwał wizją. (Mat. 17:9). Wizje dane Janowi, zapisane w Księdze Objawienia, nie powinny być uważane w żadnym znaczeniu ani części jako rzeczywistości i to jest też wyrażone w oświadczeniu samego Jana, gdy powiedział: "Byłem w zachwyceniu ducha (jakoby w letargu) w dzień Pański." — Wiersz 10.

Chociaż orzeczenie "w dzień Pański" mogłoby być rozumiane jako mające oznaczać, że w tej wizji Jan był jakoby przeniesiony do przyszłego wielkiego Dnia Pańskiego, czyli do Tysiąclecia, to jednak, naszym zdaniem, właściwszym jest rozumieć, iż Jan chciał przez to powiedzieć, że wizję tę miał w pierwszym dniu tygodnia. I czyż nie było to stosownym, że Pan, który zmartwychwstał w pierwszym dniu tygodnia, i również w tym dniu ukazywał się uczniom, obrał tenże dzień na udzielenie pewnych ważnych instrukcji Kościołowi, przez Jana? Nic dziwnego więc, że chrześcijanie od najdawniejszych czasów, czyli od samego początku ery chrześcijańskiej, mieli w specjalnym poważaniu pierwszy dzień tygodnia. Dzień ten może

być słusznie uważany jako symbol spełnienia się naszych nadziei, o czym Bóg Sam dał nam zapewnienie, kiedy wzbudził Pana naszego Jezusa Chrystusa w tym właśnie dniu. Ponaudto, gdyby ograniczać to wyrażenie tylko do Tysiąclecia, to trzeba zignorować ten fakt, że znaczna część tych wizji Janowych nie stosuje się do Tysiąclecia ale do wieku ewangelicznego — do okresu poprzedzającego Tysiąclecie.

Skromność i prostota Apostoła

Warto zwrócić uwagę na prostotę, z jaką Apostoł rozpoczyna tę najbardziej zadziwiającą Księgę. On nie zatytułował tej Księgi tak jak ona jest obecnie nazwana w naszej Biblii. — "Objawienie Św. Jana Teologa" — czyli jakoby to było objawienie św. Jana, doktora teologii. Przeciwnie, Jan nie rościł sobie pretensji do tego objawienia; ono nie było jego objawieniem, ale, jak oświadczył to wyraźnie, było to objawienie Jezusa Chrystusa, które Jemu (Jezusowi) dał Bóg. Nie było ono tylko dla samego Jana ale, jak oświadcza dalej, "aby okazał sługom Swoim"; i posłał je przez anioła Swego "słudze" swemu Janowi.

Ta prostota, tak ogólna u wszystkich Apostołów, zaleca nam ich jako mężów o pokornym usposobieniu, jakich właśnie powinniśmy spodziewać się, że Bóg używałby za specjalnych sług i po-

słańców do Swego ludu. Apostolska prostota jest uderzająco przeciwna wyniosłości jaką obecnie odznacza się wielu z tych co mienia się być zastępcami apostołów albo ich współpracownikami, a którzy rozkoszują się w takich tytułach jak "Wielebny", "Przewielebny", "Najprzewielebniejszy", "Jego świętobliwość", "Doktor Teologii" itp. W miarę jak duch tego świata wypierany jest duchem Chrystusowym i w miarę jak lud Pański stara się odnajdywać "stare ścieżki" (Jer. 6:16), w takiej samej proporcji te ludzkie tytuły, tak wielce poważane w świecie i w Babilonie, stają się próżne, niestosowne i zwodnicze.

Zamiast dodać do swego imienia dumny tytuł Wielebny, Biskup albo Nadzorca Kościołów w Małej Azji, apostoł mówi o sobie skromnie: "Ja Jan, którym też jest bratem waszym i uczestnikiem w ucisku, w królestwie i w cierpliwości Jezusa Chrystusa." Był on uczestnikiem Chrystusowym, jako członek Jego ciała — uczestnikiem w Jego uciskach i cierpliwości, oraz perspektywnym uczestnikiem w Jego królestwie; i w tym wszystkim był on bratem wszystkich współpracowników i współuczestników tych samych cierpień w czasie obecnym, a obiecanej chwały w przyszłości. Ogólnym zrozumieniem jest, że Jan był już srodze prześladowany do tego czasu, a w czasie tej wizji był wygnańcem na pewnej małej wyspie Śródziemnego morza, zwanej Patmos. Była to wyspa karna, gdzie skazańcy pracowali w kamieniołomach marmuru i w innych pracach przymusowych. Mimo to Jan, w znamiennej swej skromności, pomija swoją przeszłą służbę dla prawdy i prześladowania jakie za to ponosił, a tylko krótko zaznacza, że znajdował się na wyspie Patmos, z powodu swej wierności Słowu Bożemu i świadectwu Jezusa Chrystusa.

Ta prostota i wolność od samochwalby, tak znamienne w pismach apostołów, tym więcej zalecają nam ich słowa i dowodzą, że oni nie byli w tej służbie dla zaspokojenia swej próżności, ani w poszukiwaniu jakiejkolwiek nagrody ziemskiej; ale jako prawdziwi słudzy Boży, rozkoszujący się w czynieniu Jego woli i w ogłaszaniu wesolej nowiny, bez względu ile ich to miało kosztować. O sobie i swoich cierpieniach mówili lub pisali tylko tyle ile mogłoby być potrzebne i pomocne dla Kościoła. Wszyscy naśladowcy Pana powinni dobrze zauważyć te charakterystyki Mistrza i tych, których On specjalnie wybrał aby byli Jego naśladowcami i wzorami dla nas. W proporcji jak rozwijamy w sobie ducha Pańskiego, podobne charakterystyki przejawiać się będą w naszych uczuciach i postępowaniach.

Wizja Symbolicznej Postaci

Uwaga Jana zajęta została najpierw jakimś silnym głosem, jakoby trąby, wołającym z tyłu za nim. Fakt, że wspomniany jest kierunek skąd ten głos szedł, wskazuje, że było w tym pewne symboliczne znaczenie. Ono prawdopodobnie oznaczało, że początek tego poselstwa nie był z czasów Jana ani z przyszłych czasów, ale że rzeczy, które miały być jemu objawione, już się rozpoczęły, a niektóre należał już do przeszłości — ten głos z tyłu cofnął się wstecz, aż do czasu służby naszego Pana na ziemi, jak to wskazują niektóre szczegóły podane w tej Księdze. Głos ten rozkazał, że poselstwo jego miało być napisane i posłane siedmiu kościołom wymienionym. Najstarsze manuskrypty omijają słowa: "Jam jest Alfa i Omega, On pierwszy i ostatni, a" oraz nieco dalej słowa: "które są w Azji". W Małej Azji było siedem zborów w tych siedmiu miejscowościach, wspomnianych po imieniu, ale jeżeli objawienie to stosowane było do nich to chyba tylko w pewnym ograniczonym stopniu. Rozumiemy raczej, że tych siedem zborów wybranych było od Pana aby przedstawiały siedem okresów historii jednego prawdziwego Kościoła Chrystusowego, od zesłania ducha świętego aż do zebrania ostatniego ziarna pszenicy, w żniwie wieku ewangelicznego.

Obróciwszy się aby zobaczyć tego, który z nim mówił, Jan ujrzał siedem świeczników złotych, a w pośrodku onych świeczników podobnego Synowi Człowieczemu. Niektórzy rozumieją, że był to sam Jezus, który objawił się Janowi. W rzeczywistości jednak wielka różnica zachodzi pomiędzy tym co widział Jan a tym co widział Paweł w drodze do Damaszku. Światło, gwiazdy, świeczniki itd., były tylko umysłową wizją Jana, gdy zaś światłość widziana przez Pawła była literalną światłością i to tak silną, że uszkodziła mu oczy. To co Jan zobaczył w wizji nie było chwalebny ciałem Chrystusa Pana ani nawet przedstawicielem Jego, oprócz chyba tylko w znaczeniu symbolicznym.

Naprzykład: głowa z białymi włosami itd. odpowiada owej wizji, jaką w starożytności miał Daniel (10:5-8); i to wcale nie znaczy, że nasz uwielbiony Pan jest w ciele ludzkim, że na głowie ma białe włosy itp., raczej wyrażenia te nasuwają myśl o Jego powadze, znajomości, doświadczeniu i mądrości. Płomienne oczy również powinny być rozumiane jako przedstawiające przenikającą wiedzę naszego Pana — Jego zdolność widzenia wszystkiego co tyczy się Jego ludu, Jego Kościoła. Usta z wystającym mieczem ostrym po obu stronach, nie przedstawiają literalnego wyglądu naszego Pana w chwale, a raczej symbolizują to, że Jego Słowo w Kościele ma być jakoby mieczem ducha, ostrzej-

szym nad wszelki miecz po obu stronach ostry i że ono ma przenikać i rozeznawać myśli i zdania serdeczne, oczyszczając je od wszelkich nieczystych elementów.

Głos Jego jako głos wielu wód, możnaby rozumieć, że Pan mówi do Swego Kościoła czasami jako melodyjny szmer strumyka, a czasami jakoby groźnym pomrukiem wzburzonych wód morskich. Wody mogą też przedstawiać ludy, narody i języki, jak to podane jest na innym miejscu w tej Księdze; a co przedstawiałoby, że Pan, w taki sposób obecny w Swoim Kościele, mówi jemu i przez niego różnymi językami. Ten drugi pogląd zdaje się nam być najwłaściwszy.

Gwiazdy i Inne Szczegóły

Ręka, w której było siedem gwiazd, ma również być rozumiana jako symboliczna część tej wizji, przedstawiająca Pańską władzę w Jego Kościele. Gwiazdy, jak to On sam wytłumaczył. (w. 20 i roz 2:1, 8, 12, 18 itd.), są aniołowie, czyli posłańcy, lub słudzy Kościoła w danych okresach. Myślą tego zdaje się być, że w Kościele Swoim Pan uznawał w każdym z owych siedmiu okresów jego rozwoju, po jednym posłańcu, któremu dawał szczególniejsze zlecenia i przez którego udzielał pewnych specjalnych instrukcji Kościołowi i którego używałby za Swoje narzędzie, czyli jakoby go trzymał w Swej ręce. To nie koniecznie miałoby znaczyć, że pewna jednostka w Kościele musiałaby być przez Pana używana w danym okresie, choćby nawet jednostka ta stała się nieodpowiednią do danej służby, ale znaczyłoby, że jeden sługa byłby uznany w danym okresie. Gdyby zaś ten sługa w jakikolwiek sposób stał się nieodpowiednim, to inny zajmowałby jego miejsce i byłby gwiazdą, czyli posłańcem dla Kościoła w tymże okresie.

Całe ciało było przyodziane, ukryte przed wzrokiem, szatą; tylko głowa, ręce i stopy nie były przykryte, co zgadza się z wyjaśnieniem danym przez apostoła Pawła (1 Kor. 12:12-31), że cały Kościół jest ciałem Chrystusowym i członkami każdy z osobna — niektórzy członkowie zajmują stanowisko oka, ucha lub języka, a inni stanowisko nóg, w tymże mistycznym ciele. W taki to sposób Pan miał być obecnym ze Swoim ludem, mieszkając w nich Swoim duchem, używając różnych członków tegoż ciała do różnych usług w Kościele. Nogi, opisane jako podobne mosiądzowi w piecu rozpalonemu, mogłyby przedstawiać tych członków w ciele Chrystusowym, którzy służą Kościołowi w znaczeniu podtrzymywania czyli wspierania finansowo i we wszelki inny sposób. Mosiądz symbolicznie przedstawia naturę ludzką, a że mosiądz ten był jakoby w piecu rozpalony, zdaje się oznaczać,

że ci, co należą do ciała Chrystusowego i których Pan używałby do Swej służby, jako członków "nóg" w Swoim ciele, muszą w swoich stycznościach i czynnościach z światem być ogładzonymi i oczyszczonymi — "Oczyście się wy, którzy nosicie naczynia domu Pańskiego". Zatem nogi mogłyby najstosowniej przedstawiać żywych członków ciała Chrystusowego w całym tym wieku, a oczyszczającym procesem dla każdego z nich i dla wszystkich miały być ogniste próby i doświadczenia.

Tak rozumiana postać owego syna człowieczego (postać ludzka), w pośrodku owych świeczników, symbolicznie przedstawiałaby Chrystusa sądzącego, dyregującego i ćwiczącego Kościół, trzymającego Swoje wybrane gwiazdy, czyli Swoich specjalnych sług. Jest to znamieny obraz pełen nauki, każący spodziewać się nam Pańskiego kierownictwa we wszystkich sprawach Jego Kościoła, a nie, że sprawy w nim dzieją się na chybił, trafił. Uznając, że lud Pański we wszystkich częściach tego wieku był członkami "nóg" noszącymi, czyli rozpowszechniającymi Jego pracę, nie byłoby zaprzeczeniem naszego poprzedniego zastosowania (Iz. 52:7) do członków żyjących, w czasie obecnym i utożsamiając ich z tymi, co mówią do Syjonu: "Bóg twój króluje". W tym tłumaczeniu wyróżniliśmy tych ostatnich od ich poprzedników tej samej pielgrzymki.

Siedem, Zupełność, Jedność Kościoła

Liczba siedem w znaczeniu symbolicznym przedstawia doskonałość, czyli zupełność; a więc siedem Świeczników, jak i siedem zborów, przedstawia zupełny Kościół, a ta spójnia siedmiu w jedno była najpiękniej wyobrażona w siedmioramiennym świeczniku w przydziale najświętszym w Przybytku a później w Świątyni. Był to jeden świecznik mający siedem ramion, na których umieszczono lampy; a chociaż w tym symbolicznym obrazie w Objawieniu, każdy przedstawiony jest osobno jak i Pańskie poselstwa wygłaszane są do siedmiu kościołów w siedmiu okresach osobno, to jednak w rzeczywistości cały Kościół jest jednym. (1 Kor. 12:12). Spójnia jak i odrębność są tylko wtedy, gdy patrzymy na sprawę tę z dwóch odmiennych punktów zapatrywania. Jeden i Ten Sam Najwyższy Kapłan dogląda wszystkich lamp i jeden i ten sam święty olej dostarczał światła we wszystkich okresach Kościoła, wszystkim poświęconym członkom "królewskiego kapłaństwa," które miało dostęp do świątynicy i posadzone było z Chrystusem "na niebiesiach", czyli w stan niebieski. — Ef. 2:6.

Nie jest to rzeczą dziwną, że w wizji tej Jan upadł jakoby umarły, gdy zobaczył ten chwalebny symbolizm Chrystusa. Jan może być uważany jako przedstawiający poświęconych Pańskich, którzy w Jego obecności odczuwają swoją martwość. Na takich On kładzie Swoją rękę (Swoją władzę) i mówi im: "Nie bój się! Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący, chociaż byłem umarły, lecz oto jestem żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci." — Wiersze 17 i 18.

Tylko ci, którzy upadną jakoby martwi przed Panem, którzy uznawają swoją nicość i, w języku tej samej Księgi, są święci, czyli którzy stracą wolę własną a przyjmą wolę Pańską za swoją (Obj. 20:4) — tylko tacy są w stanie przyjąć i ocenić poselstwo Pańskie w całej pełni. Od takich bojaźń jest odrzucona; i tylko oni wiedzą, że Pan jest pierwotnym wszelkiego stworzenia, a także końcem tegoż; i że wszelkie inne istoty i rzeczy przez Niego się stały, "a bez Niego nic się nie stało, co się stało" (Jan 1:3). Ci również wiedzą, czyli w zupełności oceniają i pojmują, że Pan obecnie żyje; i aby mogli to ocenić oni muszą też wiedzieć, że On był umarłym przez części trzech dni — nie tylko pozornie umarłym ale w rzeczywistości martwym — wylał na śmierć duszę Swoją, uczynił ją ofiarą za grzech. — Izaj. 53:10-12.

"Błogosławieni, Którzy Widzą"

Dla takich jest to cudowne poselstwo, że ich Odkupiciel teraz uwielbiony, posiada wszelką władzę względem naszego rodzaju — ma klucze, autorytet, kontrolę, nie tylko piekła (grobu — onego wielkiego więzienia umarłych), ale ma także władzę, czyli kontrolę nad śmiercią w każdym jej stopniu; tak że jest Jego przywilejem i mocą podnieść z niej tylu ilu będzie Jemu posłusznych. W miarę jak będą Mu posłuszni, podnoszeni będą ze stanu

degradacji i niedoskonałości, czyli ze stanu stopniowego zamierania, coraz wyżej do doskonałości żywota, gdzie śmierć już nie będzie miała mocy. Tacy wiedzą, iż czas na użycie tej władzy przez Odkupiciela jest już blisko i że przywilej uwolnienia z grzechu i śmierci do zupełnej wolności synów Bożych, do obfitości żywota i wolności od wszelkiego skażenia, dany będzie wszystkim dzieciom Adamowym.

Lecz dla innych to poselstwo jest ciemnym i bez znaczenia, lub gorszym jeszcze. Zwiedzeni błędem wierzą, że Jezus nie był rzeczywiście umarłym ale zawsze żywym. Nauczani błędnie, że śmierć nie trzyma nikogo, ale że wszyscy żyją w szczęściu albo w mękach, nie są w stanie widzieć piękności i siły w orzeczeniu kluczy i władzy; a myśląc o piekle (hades) jako o otchłani mąk, pełnych diabłów i ich ofiar, zdaje im się, że otworzenie jego podwoi byłoby rzeczą niepożądaną. Zaiste ci co poznali prawdę mogą szczerze powiedzieć: "Błogosławione nasze oczy, że widzą i nasze uszy, że słyszą!"

Jan był poinformowany aby napisał, wyjaśnił nam i wszystkim wiernym Pańskim, rzeczy jakie już były mu pokazane i jakie jeszcze miał zobaczyć nieco później. Cel napisania tych rzeczy był: aby lud Boży mógł zrozumieć z wszystkimi świętymi, która jest długość i szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej, przewyższającej wszelką znajomość i która może być przyjęta jedynie przez objawienie od Boga. I tu należy zauważyć siłę wyrażenia Janowego (wiersz 3), że pewne błogosławieństwo jest dla tych co czytają to objawienie, chociaż go nie rozumieją; a szczególniejsze błogosławieństwo obiecanie jest tym, którzy czytają i rozumieją słowa proroctwa tego i zachowują je, czyli stosują swe życie do tego, co w Księdze tej jest zapisane.

W. T. 2826—1901.

ARKA PRZYMIERZA WPROWADZONA DO JEROZOLIMY

LEKCJA Z DRUGIEJ KSIĘGI SAMUELOWEJ 6:1-12.

"Panie zastępów! błogosławiony człowiek, który ma nadzieję w Tobie". — Psalm 84:13

SZCZEGÓLNIJSZĄ nauką wydarzeń, z których wzięto niniejszą lekcję, jest część dla Boga. Przytoczymy więc kilka tekstów, kładących nacisk na wielkość imienia i majestatu Boga: "Święte i straszne (czcigodne) jest imię Jego". "Pan mścić się będzie nad tym, który Imię Jego nadaremnie bierze." "Bardzo jest Bóg straszliwy (czci i poważania godny), a straszny nade wszystkich, którzy są około Niego." Gdy Bóg ukazał się Mojżeszowi przy gorejącym krzaku, rozkazał mu: "Zzuj buwie z nóg twoich; albowiem miejsce, na którym stoisz, ziemia święta jest."

Również kiedy Bóg zademonstrował swoją obecność na górze Synai przed oczyma wszystkiego ludu Izraelskiego, góra pokryła się obłokiem, jakoby gęstym dymem, i były inne przejmujące demonstracje majestatycznej powagi, a Izraelitom nakazane było, aby pod karą śmierci, nie ważyli się dotykać góry ani blisko do niej przystępować. Było też im nakazane, aby zachowywali Zakon Boży, a świątnię Jego w uczciwości mieli. — Ps. 111:9; 2 Moj. 20:7; Ps. 89:8; 2 Moj. 3:5; 19:11-13; 3 Moj. 19:30.

Cześć jest określana jako uczucie wielkiego poważania, dochodzącego do uwielbienia i zachwytu. Jest to uczucie ubóstwiania do Boga i rzeczy świętych; a także postępowanie natchnione lub dostosowane tymże uczuciom. "Bojaźń (cześć) Pańska jest początkiem mądrości". (Ps. 111:10). Jest to jedyna właściwa postawa stworzenia ku Stworzycielowi, Zachowawcy i Pana całego wszechświata. Przeto gdy On mówi, uszy nasze powinny słuchać Jego głosu z jaknajwiększą czcią i każda nasza władza powinna być gotowa czynić to co On każe. Nasze bezpieczeństwo, szczęście, zacność charakteru rozbudzająca w nas miłość i wdzięczność ku Bogu, a także nasze postępy w znajomości i roztropności — wszystko zależy głównie od naszej najwyższej czci do Boga. Dla tego też Bóg zachęca nas do rozwijania w sobie tej tak właściwej, uwielbiającej czci przynależnej Jego Imieniu.

Świętość Arki Przymierza

Arka Boża zwana także "Arką Przymierza", była synonimem Boskiej obecności z Izraelem, a jako taka była ona najświętszą rzeczą w owym figuralnym przybytku. Uczyniona była według przepisów samego Boga, tak jak i wszystko inne należące do przybytku. Przedział, w którym Arka się znajdowała, nazywał się Świątnią Najświętszą, do której tylko najwyższy kapłan (przedstawiający Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana wyznania naszego) mógł wchodzić; i to tylko raz w roku, w dniu pojednania. Jako symbol Boskiej obecności Arka strzeżona była od jakiegokolwiek lekkomyślnego traktowania, a także od widoku publicznego. Tylko kapłani, figuralnie przedstawiający świętych obecnego wieku, czyli członków ciała Chrystusowego, mogli ją przy pewnych okazjach widzieć i dotykać. Lewici, przedstawiający usprawiedliwionych wierzących, byli naznaczeni do przenoszenia Arki, z wielką uroczystością i powagą, kiedykolwiek przybytek był przenoszony z jednego miejsca do drugiego. Zanim jednak Lewici mogli ją nieść, kapłani musieli ją skrupulatnie nakryć; bo nawet Lewitom nie wolno było na Arkę patrzeć ani się jej dotykać. — 4 Moj. 4:15.

Przed wydarzeniem opisanym w naszej lekcji, religia była na bardzo niskim poziomie pomiędzy Izraelitami; a Arka Przymierza znajdowała się przez kilka lat w innym miejscu a nie tam, gdzie być powinna, t.j. w przybytku. Ponieważ Arka ta była widzialnym symbolizmem Boskiej obecności, przeto gdziekolwiek ona szła, w ślad za nią szło Boskie błogosławieństwo, objawy Jego łaski i mocy. Naprzykład, kiedy Izrael miał przechodzić przez rzekę Jordan, wody Jordanu rozdzieliły się, skoro niosący Arkę wstąpili do wody. Pamiętamy

również opis jak to przed nią runęły mury Jerycha i Izraelici odnieśli wielkie zwycięstwo. Lecz gdy Izraelici grzeszyli przeciwko Bogu, moc ta nie towarzyszyła Arce. Bóg nawet dozwolił, że dostała się ona do rąk ich nieprzyjaciół Filistynów; a Izraelici ponieśli sromotną porażkę.

Chociaż Bóg w taki sposób ukarał Izraela, to jednak nie dozwolił aby ten emblemat Jego obecności miał pozostawać przez długi czas w rękach pogańskich. Filistynowie byli karani od Boga za przetrzymywanie Arki u siebie, aż w końcu sami się postarali aby ona z powrotem dostała się do Izraela. Ponieważ pomiędzy poganami nie było pomazanych kapłanów, którzyby umieli Arkę odpowiednio owinąć i przykryć; nie było też Lewitów którzyby ją nieśli, przeto Filistynowie, chcąc odesłać Arkę Izraelitom, włożyli ją na nowy wóz, do którego zaprzęgnęli dwa woły, aby te, bez żadnego człowieka, któryby nimi kierował, zawiozły Arkę do ziemi Izraelskiej. Pod Boską opatrnością woły zawiozły Arkę do Betsemes i w taki sposób dostała się z powrotem do rąk Izraelskich.

Mieszkańcy Betsemes, ignorując przepisy zakonne względem Arki, odważyli się zaglądnąć do niej i Bóg ukarał ich wielką plagą, którą pobitych zostało pięćdziesiąt siedem tysięcy mężczyzn. Z tego nauczyli się bać Pana i poważać Jego przykazania, tak, że oświadczyli: "Któż się będzie mógł ostać przed obliczem Pana Boga Tego Świętego i do kogoż pójdzie (ten symbol Jego obecności) od nas? I wyprawili posłów do Kariatiarim, mówiąc: Przywrócili Filistynowie skrzynię Pańską; pójdźcie, przeprowadźcie ją do siebie." Kariatiarczycy zabrali skrzynię Pańską i wnieśli ją do domu Abinadabowego w Gabaa, a Eleazara, syna jego, poświęcili aby strzegł skrzyni Pańskiej — i pozostawała tam przez dwadzieścia lat. — 1 Sam. 6:1-21; 7:1, 2.

Bóg obchodził się z Izraelitami na podstawie przymierza zakonu, zawartego z nimi przy górze Horeb. Lekcja dla nas jest, że ci, co są uprzywilejowani pewnym przymierzem z Bogiem, znajdują się w proporcjonalnej do tegoż odpowiedzialności. Nie mamy jednak rozumieć, że owe pięćdziesiąt siedem tysięcy mężczyzn było zniszczonych wtórą śmiercią; nie! albowiem próba Izraelitów pod przymierzem zakonu była tylko figuralna i nie decydowała ostatecznego przeznaczenia tych co pod przymierzem tym się znajdowali.

Radość i Przerazenie

Gdy już królowanie Dawidowe zostało utrwalone nad całym Izraelem, Dawid postanowił sprowadzić Arkę przymierza do Jerozolimy i cały naród przywrócić ponownie do wiernego i serdecz-

nego czczenia Boga. Zgromadził do siebie trzydzieści tysięcy przedstawicieli ze wszystkich części kraju, przez co uczynił tę sprawę aktem narodowym i rozbudził w całym narodzie ducha religijności i nabożeństwa ku Bogu.

Sposób w jaki zamierzono Arkę sprowadzić do Jerozolimy, nie był według zakonu, którego przepis nakazywał, że Arka miała być z uszanowaniem noszona przez Lewitów. Zamiast tego zamierzono przewieźć ją na nowym wozie, ciągniętym (prawdopodobnie) przez woły, na podobieństwo tego jak Filistynowie odesłali ją do Kariatiarim. Chociaż Bóg okazał się w tej sprawie pobłażliwym wobec Filistynów, którzy nie byli Jego ludem i do przepisu tego zastosować się nie mogli bo nie mieli między sobą Lewitów, to jednak nie zignorował tego zapomnienia czy niedbalstwa ze strony Izraelitów, ale wymierzył im surową naukę, jako znak Swego niezadowolenia. W pośród ogólnej radości i muzyki na różnych instrumentach, nagle wstrząśnienie wozu zdawało się zagrażać pozycji Arki, tak że Oza wyciągnął rękę swoją aby ją podtrzymać, lecz natychmiast został rażony śmiercią.

Było to surowe ale i potrzebne zgromienie. Wstrzymało całą procesję i tak przez króla jak i lud zrozumiane było, jako zgromienie dla całego narodu, że zaniedbał przykazanie Boże i nie dosyć uszanował ten symbol Jego obecności. Król i wszyscy obecni zostali barzo przestraszeni, muzyka i śpiewy zamilkły, stało się wielkie uciszenie i rzesze rozbiegły się, każdy do domu swego; a król bojąc się wieść Arkę do Jerozolimy, rozkazał zboczyć i zawieść ją do domu Obededoma, Lewity, który niezawodnie z wielkim szacunkiem przyjął ją; albowiem czytamy, że "błogosławił Pan Obededomowi i wszystkiemu co miał. — 1 Kron. 13:13, 14.

Tam pozostała Arka przez trzy miesiące; podczas gdy król, wciąż gorliwy ku Bogu i pragnący rozbudzić w narodzie większą religijność, mógł w spokoju rozważać tę lekcję Jego dziwnej opatrności. Po pewnym czasie oznajmiono Dawidowi: "Błogosławi Pan domowi Abededoma i wszystkiemu co ma, dla skrzyni Bożej." Dawid zrozumiał swoją lekcję i natychmiast zdecydował — aby pierwotny zamiar sprowadzenia Arki do Jerozolimy uskutecznić, by miasto to jako stolica, było miejscem głównego zaszczytu w narodzie, jak to pierwotnie zamierzał. Zwołał więc ponownie przedstawicieli całego narodu aby przeniesienie Arki uczynić aktem narodowym i rozbudzić w całym narodzie ducha religijności; lecz tym razem postanowił dopilnować, aby ten symbol Boskiej obecności był niesiony z poważaniem i uroczystością, tak jak Bóg polecił.

Uroczyste Przeniesienie Arki

"A gdy Dawid pobudował sobie domy w miejscu swoim, nagotował miejsce skrzyni Bożej i rozbił jej namiot; tedy rzekł Dawid: "Nie godzi się nosić skrzyni Bożej innym, tylko Lewitom. Tych bowiem obrał Pan, aby nosili skrzynię Bożą i służyli Mu aż na wieki . . . Albowiem iześmy tego pierwiej nie uczynili, uczynił rozerwanie Pan, (odwrócił się od nas) Bóg nasz między nami, bośmy Go nie szukali według przystojności. Poświęcili się tedy kapłani i Lewitowie, aby przynieśli skrzynię Pana, Boga Izraelskiego. I nieśli synowie Lewiego skrzynię Bożą, jako był rozkazał Mojżesz według słowa Pańskiego. . . A tak wszystek Izrael prowadził skrzynię przymierza Pańskiego z weselem, z hukiem kornetu, trąby i cymbałów, grających na lutni i na harfach." — 1 Kron. 15:1, 2, 13-15, 28.

"A gdy ci, którzy nieśli skrzynię Pańską, postąpili na sześć kroków, ofiarował (Dawid) wołu i barana tłustego. I skakał Dawid ze wszystkiej mocy przed Panem, a był obleczony w efod lniany. A tak Dawid i wszystek dom Izraelski prowadzili skrzynię Pańską z weselem i z trąbieniem. — 2 Sam. 6:13-15.

Gdy Izrael w taki sposób uczony był właściwej czci dla Boga, lekcja ta może z taką samą siłą być zastosowana do Kościoła ewangelicznego. Nie powinniśmy ani na jotę zmieniać Boskich rozporządzeń. Nie mamy zmieniać chrztu zanurzania w wodę wierzących, na kropienie wodą niemowląt, ani zmieniać prostoty i czasu obchodzenia wieczery Pańskiej, tak jak została ustanowiona na miejsce figuralnego baranka wielkanocnego. Nie mamy prawa pozmienian sprawiedliwych wymagań Jego prawa, lub unieważniać Jego przepisów i instrukcyj, aby przypodobać się ludziom światowym. Prawa i świadectwa Boże muszą być przyjęte do dobrego i szczerego serca, bez względu na ludzkie filozofie i spekulacje. Cześć dla Boga jest początkiem mądrości i błogosławiony jest człowiek, który w Nim ufa i dla którego "Tak mówi Pan" jest końcem wszelkich sporów w każdym przedmiocie.

"Gdy w prostocie i szczerości,
Służyć Bogu wciąż będziemy,
Doznamy już tu radości
I wieniec chwały zdobędziemy."

W. T. 2002 — 1896.

Myśli i Zdania

Łatwiej jest ze złego przejść w gorsze aniżeli z dobrego w lepsze.

DUCHEM PAŁAJĄCY – PANU SŁUŻĄCY

PODCZAS minionych dziewiętnastu stuleci, Ojciec Niebiański za pomocą różnych sposobów i narzędzi wybierał z pomiędzy ludzi towarzyszkę Swemu Synowi, Oblubienicę składającą się z wielu członków, jednak w porównaniu do całej ludzkości, ci wybrani stanowić będą tylko "Maluczkie Stadko". Od członków tej klasy są wymagane dobre przymioty, a pod względem ich charakteru mają być przypodobani obrazowi ich Odkupiciela i Oblubieńca. Dopóki oni są w ciele nie mogą tych przymiotów posiadać i uwydatnić w dostatecznej mierze, lecz, na szczęście, ich ciała nie są brane za podstawę do decyzji czy okażą się godnymi, lub niegodnymi onej chwalebnej nagrody. Cała decyzja zależy będzie od ich umysłu, woli, serca. Ich wewnętrzne uczucia muszą być nie tylko dobre ale i zupełnie doskonałe. "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają". (Mat. 5:8). Będą synami Bożymi, współdziedzicami Chrystusowymi.

Wymaganą czystość serca, którą Pan ma uznać, można określić jako wierność serca — wierność zasadom prawdy, sprawiedliwości, oraz wszystkim zasadom Boskiego rządu — wierność Bogu, wierność Jezusowi Chrystusowi i wszystkim członkom Jego Ciała. Ta doskonała wierność serca zawiera w sobie miłość ku Bogu, ku Zbawicielowi i ku braciom, oraz sympatyzującą miłość ku całej ludzkości. Apostoł mówi: "Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani nie pożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego. . . tak bowiem hojnie dane wam będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa". — 2 Piotra 1:8, 11.

Szczególniejsza siła przywiązana jest do słowa "obficie". Wszyscy z ludu Bożego, którzy zostali spłodzonymi z ducha świętego, są natchnieni duchem Ojca, duchem miłości, sprawiedliwości i wierności; lecz w jakiej mierze, jak obficie ten duch miłości uwydatnia się w różnych sprawach życia? Jeśli duch Chrystusowy znajduje się w nas obficie, to wpływ jego rozciągać się będzie na nasze różne sprawy, na nasz dom, na miejsca naszych rozrywek i miejsca pracy, czy to w kuchni, jadalni, lub gdziekolwiek się znajdujemy, wszędzie wpływ tegoż ducha będzie się w nas uwydatniał.

Jest wprawdzie możliwym posiadać ducha Pańskiego w bardzo małym tylko stopniu, przeto tacy mogą się rozkoszować rzeczami duchowymi przy niektórych tylko okazjach, jak na zebraniach, konwencjach i t. p.; lecz od tych, co mają otrzymać hojne wejście do królestwa Chrystusowego, jako klasa Oblubienicy, jest wymagana obfita miłość, we

wszystkim i wszędzie uwydatniać się ma wpływ ducha Chrystusowego tak w naszym życiu, jak i w codziennych sprawach. Jeżeli mają tę obfitą wierność i miłość to są podobni obrazowi Syna Bożego, a jeżeli ich nie mają to nie są przypodobani temuż obrazowi. Bóg postanowił, iż tylko mający podobieństwo Jego Syna otrzymają udział w królestwie Chrystusowym. Inni posiadają podrzędniejsze miejsce, w klasie "Wielkiego Grona", lecz ci nigdy nie otrzymają miejsc na stolicy ani się staną członkami Oblubienicy.

Jak ważnym więc jest abyśmy jasno rozumieli nieodzowność tej obfitej miłości, gorliwości ku Bogu i sprawiedliwości tak dalece, by znienawidzić nieprawość, zaś tym, co czynią nieprawość, mamy być gotowymi pomóc do wstąpienia na lepszą drogę.

Czas Żniwa Szczególniejszą Próba

Jeżeli jesteśmy przekonani, że żyjemy przy końcu "żniwa", to musimy też uznać, że Pan dokonuje szczególniejszego zbioru "pszenicy", oddzielając ją od "kąkolu" i że się tak wyrazimy, dzieli pszenicę na dwie klasy. Szczególniejszy czas próby podczas żniwa jest właśnie tym, na co Pismo Święte zwraca naszą uwagę i często napomina abyśmy przywdziali na siebie zupełną zbroję Bożą i nie byli leniwymi w pracy lecz duchem pałający, Panu służący.

Ze szczytu Strażnicy spostrzegamy, iż na całej Pańskiej glebie pszenicznej odbywa się próba, jakiej się należało spodziewać. Boska opatrność doświadcza naszej miłości i wierności, wiary i posłuszeństwa, oraz braterskiej uprzejmości i cierpliwości. Czasem doświadczenie przychodzi na Zbór ze strony starszych, którzy powinni być ochroną, posileniem i wzmocnieniem dla Zgromadzenia. Starsi nieraz przybierają usposobienie panujących, co jest przeciwne Słowu Bożemu, oraz złym przykładem dla braci, tudzież doświadczeniem ich cierpliwości i braterskiej miłości.

Czasem doświadczenia przychodzą z przeciwnej strony. Niektórzy członkowie zgromadzenia mogą być zbyt wymagającymi; bardzo prędkimi do przecedzenia komara a połykania wielbłąda; nader skorymi do wyszukiwania wad we wszystkim cokolwiek starszy powie lub czyni, bez względu na ile jest on gorliwym. Takie doświadczenia, czy przychodzą one z tej, czy z innej strony, są próbą i każdy z ludu Bożego powinien baczyć jak te próby przyjmuje i jaki wpływ one wywierają na jego serce i charakter. Jeśli te doświadczenia irytują go i pobudzają do gniewu, jeśli drażnią jego

pychę, to dowodzi, że on potrzebował właśnie takich doświadczeń, aby mu wykazały jego braki i skierowały do tronu łaski, po miłosierdzie i pomoc.

Inne znowu zgromadzenia są atakowane przez onego złego, fałszywymi naukami i mają swoje trudności zabiegając by bronić prawdy i w niej się ostać. Mogą też powstać trudności ze strony niektórych braci co się lubują w krytykowaniu i wyszukiwaniu różnic, tam gdzie ich wcale nie ma — wzniecając ducha zwady zamiast ducha zgody — ducha rozerwania, zamiast miłości.

Drodzy bracia i siostry, wszyscy zgadzamy się z tym, że żyjemy w czasie próby i że te poważne zagadnienia są dla naszego doświadczenia. Pamiętajmy więc, że tylko przez żarliwość ducha, przez gorliwość dla Pana, dla prawdy i dla braci, będziemy mogli ostać się wiernymi pomagając drugim do wytrwania w wierności. Nie bądźmy mdłego serca. Jeżeli nieustaniemy to niezadługo otrzymamy nagrodę i usłyszymy głos Mistrza: "Dobrze słuگو

wierny, nad małym byłeś wiernym, nad wielom cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego". — Mat. 25:21, 23.

Ponieważ żyjemy w czasach ogólnego niepokoju, szemrania i t. p., niech nam się nie zdaje, że szemranie i utyskiwanie jest bojowaniem o "wiarę raz świętą podaną". Starajmy się raczej uprząwiać w sobie coraz więcej łask i owoców ducha świętego. Posługujmy się tymi owocami szczególnie względem "domowników wiary", czyli w naszym obcowaniu z braćmi, nie zaniedbując czynić także dobrze wszystkim, na ile mamy ku temu sposobność, tudzież starając się być cierpliwymi względem wszystkich. Szczególniejsze błogosławieństwo Boże jest udziałem jedynie tych, którzy w Ciele Chrystusowym, które jest "Kościołem Boga Żywego" starają się zachować pokój, szczęście, powodzenie i wzrost w łasce Bożej.

W. T. 4929 — 1911.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ —

Imiona i Różne Zwyczaje

Imiona: — U Hebrajczyków pierwotnie, jak wogóle u mieszkańców Wschodu, imiona miały zawsze jakieś znaczenie. Naprzykład, wyrażały okoliczności towarzyszące urodzinom; takie imiona są: Izaak — śmiać się będzie, śmieszek; Jakub — trzymający za stopę; Samuel — wyproszony od Boga, itp. Zdarzały się też imiona prorocze, jak Gedeon — powalacz drzew, t. j. potężny bojownik. Niekiedy, zwłaszcza kobiety, otrzymywały imiona zwierząt i roślin; np. Rachel — owca; Debora — pszczoła; Tamar — palma. W późniejszych czasach nadawano dzieciom imiona ich krewnych.

Bardzo często spotykamy w Piśmie Św. osoby dwuimienne. Na zmianę imiona lub przybranie drugiego, wpływały rozmaite okoliczności; jak na przykład, Abramowi — ojciec wysoki — Bóg, przepowiadając, że będzie ojcem wielu narodów, nadał imię Abraham — ojciec mnóstwa. Gedeon, po obaleniu posągu Baala, nazwany został Jerobaal — niech się mści nad nim Baal (Sędz. 6:32). Mojżesz wysyłając Ozeasza do Ziemi Obiecanej, nadał mu imię Jozue — Zbawienie, albo pomoc Jahwe. Sam Pan Jezus Szymonowi bar-Jona, zmienił imię na Kefa, z greckiego Piotr — skała lub kamień. Do swego imienia Hebrajczycy dodawali nieraz imiona ojca, dziada, pradziada, a nawet matki. Pozostając pod obcym panowaniem, zwłaszcza Greków i Rzymian, zmieniali Hebrajczycy swe imiona na równoznaczne greckie i rzymskie, np. Eldad — Teofil, Elcanan — Adeodatus, itp.

Pierworództwo: — Przez pierworództwo albo prawo pierworództwa u Hebrajczyków rozumiano przywileje, jakie przysługiwały najstarszemu synowi a mianowicie: 1) Otrzymywał on szczególnie błogosławieństwo ojcowskie, z którym w czasach patriarchalnych łączyła się obietnica Mesjasza jako potomka. 2) Między rodzeństwem cieszył się powagą i zastępował ojca w razie jego niebytności. 3) Według niektórych egzegetów, syn pierworodny, przed ustanowieniem kapłaństwa Aarownego, był kapłanem w swej rodzinie. 4) Dostała się mu podwójna część dziedzictwa.

Przywileje pierworództwa, w czasach przed Mojżeszowych, mogły być przeniesione na młodszego syna, jak to widzimy na Jakubie, Judzie, Efraimie synu Józefa. — 1 Moj. 27:1-33; 48:14; 49:8; 1 Kron. 5:1, 2.

Ze względu na wysoką wartość pierworództwa, przymiotnik "pierworodny" w języku biblijnym oznacza niekiedy doskonałość wyjątkową i zastępuje gramatycznie stopień najwyższy. — Por. Hiob 18:13; Izajasz 14:30; Rzym. 8:29; Kol. 1:15, 18.

Gościnność: — Piękne przykłady gościnności z czasów patriarchalnych, podaje nam Biblia w osobach Abrahama i Lota. Obyczaje gościnności były następujące: wychodzono naprzeciwko przybywającego i zapraszano go uprzejmie do domu (1 Moj. 18:2, 3; 19:2; Sędz. 13:15; 19:20); myto mu nogi (1 Moj. 18:4; 24:32; 43:24; 1 Sam. 21:41); zaopatrywano go, jego służbę i zwierzęta

we wszystko co było potrzebne (1 Moj. 18:5; 24:5, 32; Sędz. 13:15; 19:20); odchodzącemu gościowi część drogi towarzyszył gospodarz (1 Moj. 18:16). Prawa gościa były święte, a nietykalność jego osoby i otoczenia najzupełniej zabezpieczona (1 Moj. 19: 7). Gościnność u Hebrajczyków przetrwała przez wszystkie epoki z wyjątkiem tylko ostatniej, przed przyjściem na świat Zbawiciela, kiedy doktorowie zakonu ścieśniali obowiązek gościnności do współziomków, tłumacząc, że jedynie bliźniemu się ona należy, a cudzoziemiec według nich, nie był bliźnim.

Pan Jezus w Swej przypowieści o miłosierdnym Samarytaninie piętnuje i potępia takie rozumienie bliźniego. A i w St. Test., w księdze 2 Mojżesza 22:21, czytamy: "Przychodniowi nie uczynisz krzywdy, ani go uciśniesz; boście byli przychodniami w ziemi egipskiej." A jeszcze wyraźniej w 3 Moj. 19:33, 34: "Będzieli mieszkał z tobą przychodzić w ziemi waszej, nie czynicie mu krzywdy; jako jeden z waszych będzie u was przychodzić, który jest u was gościem i miłować go będziesz jako sam siebie; boście i wy przychodniami byli w ziemi egipskiej; Jam Pan, Bóg wasz".

Za czasów Chrystusa Pana w szczególniejszy sposób wyłączaży żydzi z pod praw gościnności Samarytan, nie chcąc z nimi utrzymywać żadnych stosunków; tak, że udając się z Galilei do Judei i na odwrót podróżowali zwykle przez Peregę, a nie przez Samarię, mimo znacznie dłuższej i uciążliwej drogi.

Hotele, w którychby za mieszkanie i życie trzeba było płacić, nawet w późniejszych czasach nie znano, bo prócz przytoczonych wyjątków, każdy gospodarz chętnie przyjmował przybysza. Zajazdy znajdowały się tylko w miejscach bezludnych na podobieństwo dzisiejszych karawanserajów na Wschodzie. Nowy Testament jeszcze więcej niż Stary zaleca gościnność (Rzym. 12:13; 1 Tym. 3:2; Tyt. 1:8; 1 Piotra 4:9; 3 Jana 5); w gościu chrześcijanin ma widzieć Chrystusa (Mat. 25:35; 43). To też chrześcijanie pierwotni celowali tą cnotą. — Dzieje Ap. 16:15; 17:7; 21:8, 16, 17.

Odpowiedzi na Nadesłane Pytania

Pytanie: — Czy za czasów Mojżesza, a później za czasów Chrystusa Pana była św. Inkwizycja?

Odpowiedź: — Nie możemy domyśleć się o co pytającemu rozchodzi się; czy o samą nazwę "Św. Inkwizycja", czy o religijne prześladowania w znaczeniu ogólnym? Jeżeli o samą nazwę, to jest ona nazwa pochodzenia łacińskiego i ogólnie stosowana jest do średniowiecznych sądów duchownych, które śledziły i karały tak zwanych heretyków. Inkwizycja ta ustanowiona była przez papieża Innocentego drugiego, na początku 13 stulecia po Chrystusie;

a więc nie było jej w czasach Mojżesza, ani w czasach Chrystusa.

Jeżeli zaś rozchodzi się o prześladowanie religijne wogóle, to owszem one były tak za czasów Mojżesza, jak i za czasów Chrystusa. Z ludzkiego punktu zapatrywania można powiedzieć, że sam Chrystus padł ofiarą religijnego prześladowania ze strony zarozumiałych i obłudnych przewódców Jego własnego narodu.

Pytanie: — Czy to jest prawdą, że wszyscy będą usprawiedliwieni? — Rzym. 5:18.

Odpowiedź: — Powyższy tekst wyraża taką myśl: "Jako przez upadek jednego na wszystkich ludzi przyszło potępienie (śmierci), tak też przez sprawiedliwość jednego na wszystkich przyszło usprawiedliwienie ku żywotowi". Głównym punktem tego argumentu jest to co i ten sam Apostół mówi na innym miejscu; a mianowicie, że "jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy żywieni będą" (1 Kor. 15:22). Oba te teksty dowodzą, że w Chrystusie wszyscy mogą dostąpić usprawiedliwienia i wiecznego żywota; ale wcale nie dowodzą że dostąpią tego musowo, bez względu czy będą chcieli czy nie. Wiara, posłuszeństwo i pewne współdziałanie z wolą Bożą było, jest i zawsze będzie konieczne. "Kto wierzy w Syna (i jest posłuszny Jego zasadom) ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi nie ogląda żywota" — jest wyraźną nauką Pisma Św. — Jan 3:36; 6:40; 1 Jana 5:12; Dzie. Ap. 3:23; 4:12.

CLEVELAND, OHIO.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planujemy urządzić trzydniową ucztę duchową w dniu wiecznienia grobów, to jest 30 i 31 maja i 1-go czerwca, b. r., na którą to ucztę uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliższych, jakoteż i z dalszych zgromadzeń, którym tylko możliwym będzie przybyć. Spodziewamy się, że Ojciec nasz Niebieski udzieli swego błogosławieństwa dla wszystkich uczestników tej błogiej uczty duchowej.

Konwencja odbywać się będzie tak jak rok rocznie, w Pilgrim Church, West 14-ta ulica i Stockweather. Początek o godzinie 9:30 rano. Dojazd ze śródmieścia: Wziąć autobus W. 14th st., który bez przesiadania się dowiezie do miejsca konwencji. — W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz: J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon MI-1-9453.

COVERT, MICH.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Covert i South Haven, Mich., urządza jednodniową konwencję, dnia 1-go czerwca, 1952 r., w South Haven High School, w South Haven, Mich. Początek o godzinie 9-ej rano (Eastern Standard Time), na którą wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jakoteż poza miejscowych serdecznie zapraszamy.

W razie potrzeby bliższych informacji chętnie udzieli: br. S. Misiorowski, Covert, Michigan.

ECHO Z KONWENCYJ Z DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani w Zbawicielu naszym, Jezusie Chrystusie.

Niezgłębiona miłość i łaska Ojca naszego niebieskiego niech będzie wszystkim, którzykolwiek i gdziekolwiek staracie się czystym sercem wielbić i chwalić Stwórcę Najwyższego.

Pragnieniem naszym jest aby choć w kilku słowach podzielić się radością i błogosławieństwem, jakie z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 3 i 4-go maja b. r., w Detroit, Mich., w której wzięli liczny udział bracia i siostry z innych miast, jak z Buffalo, N. Y., Cleveland, Ohio, z Grand Rapids, z Chicago, Ill. i z Hamilton, Ontario. Także z życzeniami błogosławieństwa listownie, mieliśmy z kilku miejsc, a nawet aż z Kalifornii.

Uczta ta była wielce ubogacona i posilająca duchowo wszystkich do dalszej pielgrzymki do niebieskiego Chanaan, przeto wszyscy czuli się jak jedna rodzina Boża, okupiona drogocenną krwią naszego Zbawiciela. Uczestnicy tejże uczty wyrazili życzenie podzielenia się łaskami z wszystkim ludem Bożym, z dodaniem miłego chrześcijańskiego pozdrowienia dla wszystkich w Panu.

Pozostając złączeni bratnią miłością, Zbór Pana w Detroit, Mich. — **P. L., sekr.**

Z WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który ubłogosławił nas wszelakim błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach, i który udziela nam potrzebnych łask i błogosławieństw w tych tak trudnych czasach ostatecznych — przepowiedzianym "Dniu Pańskim". Ponieważ lud Pański przechodzi w tych czasach srogie próby i doświadczenia, więc potrzebuje coraz więcej siły i wytrwałości, ku zwyciężaniu wszystkiego co nań przychodzi. To też w celu nabierania siły duchowej i wzmocnienia się w wierze, w łasce, w znajomości i w owocach ducha świętego, lud Boży zgromadził się na ucztę duchową która odbyła się w dniu 13-go kwietnia, w Wallingford, Conn.

Dzień ten nie był dość długi aby się nasycić Słowem Bożym którym usłużyło pięciu braci ku naszemu wspólnemu wzmocnieniu. Wykłady pobudzały do cierpliwości, inne objaśniły zmartwychwstanie naszego Pana który był pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. (1 Kor. 15:20.) W Chrystusie Jezusie mamy chwalebna nadzieję onego pierwszego zmartwychwstania i być uczestnikami w Jego królestwie.

Zgromadzeni na tej konwencji, jako jedna rodzina, jednego Ojca, byli ubogaceni pokarmem tak duchowym, jako i cielesnym. Brat pielgrzym, F. T. przewodniczył. Wszyscy uczestnicy wyrazili swoją przychylność aby Imię Boże i jego królestwo było ogłaszane światu.

Przy zakończeniu jednogłośnie przegłosowano aby błogosławieństwem jakie otrzymaliśmy na tej uczcie podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi uczestnikami tej kosztownej wiary i nadziei, przypodobienia synowskiego, ku żywotowi wiecznemu; włączając w to też chrześcijańskie pozdrowienie

wszystkim współbraciom gdziekolwiek zamieszkują.
Za uczestników konwencji w Wallingford, Conn.
F. K., sekr.

Obsługa przez Braci Mówców NA MIESIĄC CZERWIEC.

J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	1-go
P. Lalik — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	1-go
A. Ciupik — Gary, Ind.	8-go
J. Kot — Hammond (Calumet City) Ind.	8-go
A. Kutt — Buffalo, N. Y.	8-go
W. Stec — Covert, Michigan	8-go
W. Stec — Chicago Heights, Ill.	15-go
W. Szutiak — Milwaukee, Wis.	15-go
J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	15-go
J. Woźniak — Kenosha, Wis.	15-go

NA MIESIĄC LIPIEC.

S. Kukowski — Stevens Point, Wis.	6-go
J. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	6-go
J. Czajkowski — Gary, Indiana	13-go
A. Kutt — Detroit, Mich.	13-go
W. Stec — Hammond (Calumet City), Ind.	13-go
S. F. Tabaczyński — Covert, Mich.	13-go
J. Wojciechowski — South Bend, Indiana	13-go
J. Jezuit — Milwaukee, Wis.	20-go
J. Kot — South Chicago, Ill.	20-go

Konwencję w Cleveland, Ohio obsługują: — br. A. Czapla, br. J. Buczek, br. P. Lalik, br. K. Letki, br. J. Ostachowski, br. F. I. Tarnawski, br. W. Szutiak, br. J. Wojciechowski, br. W. Stec, br. J. Tarnawski i inni.

Konwencję w Covert-South Haven, Mich., obsługują: — br. J. Wojciechowski, br. W. Stec, J. Tarnawski i inni. Br. S. Kwolek, br. S. F. Tabaczyński, niektórzy bracia mówcy z Chicago i inni.

BR. J. MILLER, ODWIEDZI ZGROMADZENIA:

W CZERWCU:		Chicago Heights	
Chicago, Ill.	28 i 29go	Kenosha, Wis.	4go
So. Chicago, Ill.	30go	Milwaukee, Wis.	5 i 6go
W LIPCU:		Stevens Point, Wis.	
Calumet City, Ill.	1go	Withee, Wis.	8go
Gary, Ind.	2go	Minneapolis, Minn.	9go

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1600 kil. od godz. 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Ill.	WGES 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. od godz. 5:00—5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
New York, N. Y.	WBNX 1380 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLN 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 730 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Winona, Minn.	KWNO 1230 kil. od godz. 10:00—10:15 rano